VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH
(NR 17)
z dnia 28 marca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 17)

28 marca 2012 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji, z udziałem senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, wysłuchała:

– prezentacji tez *exposé* ministra spraw zagranicznych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Radosław Sikorski** minister spraw zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz **Dariusz Zielecki** zastępca dyrektora Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Borawski** – p.o. dyrektora Biura Analiz Sejmowych, **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji spraw Zagranicznych z udziałem członków senackiej Komisji Spraw Zagranicznych. Witam serdecznie koleżanki i kolegów senatorów. Witam przewodniczącego senackiej Komisji, pana senatora Włodzimierza Cimoszewicza. Witam panie posłanki i panów posłów. Serdecznie witam pana ministra Radosława Sikorskiego.

Porządek obrad składa się z dwóch punktów – prezentacji tez *exposé* ministra spraw zagranicznych oraz spraw bieżących. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam porządek za przyjęty. Bardzo proszę pana ministra Sikorskiego o zabranie głosu.

Z związku z tym, że pełne *exposé* zostanie wygłoszone jutro o 9.00 rano, bardzo proszę przedstawicieli mediów o opuszczenie naszego spotkania. Nie będzie także transmisji internetowej. Dziękuję i przepraszam za niedogodności.

Najpierw odbędzie się prezentacja pana ministra Sikorskiego, a potem przejdziemy do pytań. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

Panie przewodniczący, państwo parlamentarzyści. Chciałbym zaprezentować materiał uproszczony, który powinien być wprowadzeniem do dyskusji. Pragnę podkreślić, że *exposé* powinno być rozpatrywane w połączeniu z dokumentem, który został przekazany do klubów i kół, a który zawiśnie jednocześnie z *exposé* na stronach internetowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Są to przyjęte we wtorek przez Radę Ministrów priorytety polskiej polityki zagranicznej na lata 2012-2016.

Po raz pierwszy Rada Ministrów przyjęła tego typu dokument, planujący politykę zagraniczną poza horyzont kadencji. Jednocześnie Rada Ministrów przyjęła standardowy dokument o planach MSZ na bieżący rok, który ma charakter zastrzeżony. Jest to istotne, gdyż w *exposé* odnoszę się do tego dokumentu. Chciałem, aby było ono ciekawe, a nie tylko standardowe. W związku z tym odsyłam do tego dokumentu, jako głębszego zapisu stanowisk Polski w różnych sprawach i stosunkach Polski z wieloma krajami. Bardzo proszę o osądzanie *exposé* i rozpatrywanie obu tekstów łącznie.

Uważamy, że Polska ma nadal dobrą koniunkturę międzynarodową, choć gorszą niż w niedalekiej przeszłości. Brak jest zagrożeń dla pokoju w Europie, ale kryzys strefy euro zmniejszył atrakcyjność cywilizacyjną Unii Europejskiej i osłabił globalną pozycję USA, które ogłosiły plany dalszej redukcji swojej obecności w Europie. Miękka siła UE – atrakcyjność cywilizacyjna, spadła. Na wschód od naszych granic wzrosły tendencje

autorytarne. Rosja tworzy alternatywny wobec Europy ośrodek polityczny. Już zaczęła funkcjonować strefa celna Rosja–Białoruś–Kazachstan. Rosja ma ambicje i środki, aby tworzyć unię euroazjatycką.

W ubiegłym roku najważniejszą kwestia była nasza prezydencja, uważana powszechnie na najlepszą od wejścia w życie Traktatu z Lizbony. Polska pokazała się jako kraj, który nie jest źródłem problemów, lecz rozwiązań. Wprowadziliśmy „sześciopak", który, gdyby był wprowadzony kilka lat wcześniej, to kryzys byłby lżejszy albo w ogóle by nie nastąpił. Jest to pewne *novum* w tym sensie, że niektóre ważne kwestie zostały wprowadzone nie dyrektywami, które wymagają wdrożenia do prawa państw członkowskich, lecz rozporządzeniami, które stosują się bezpośrednio. Za naszej prezydencji Komisja Europejska – olbrzymią pracę wykonał polski komisarz – opublikowała propozycję ambitnego budżetu UE, dobrego dla Polski. Obecnie mamy ułatwione zadanie obrony propozycji Komisji.

Podpisaliśmy traktat akcesyjny z Chorwacją. Zamknęliśmy 6 rozdziałów z Islandią. Status kandydacki otrzymała Serbia. Mimo zrozumiałego zainteresowania południem, w związku z arabską wiosną, podtrzymaliśmy zainteresowanie i stworzyliśmy ofertę dla wschodu, nie tylko poprzez szczyt Partnerstwa Wschodniego i realizację budżetu Partnerstwa, ale także przyjętą już na szczeblu politycznym propozycję utworzenia Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji.

Kilka cytatów z mediów zagranicznych o Polsce.

W *exposé* będę chciał się skoncentrować na kilku sprawach, które wywołały duże zainteresowanie opinii publicznej, ale przede wszystkim opinii politycznej w naszym kraju. Wynikały one z dyskusji wokół mojego przemówienia w Berlinie. Mam na myśli pojęcie suwerenności i federalizmu. Terminu pierwotnie użyto w XVI w. Suwerenność oznaczała wyłączną władzę króla w sprawowaniu władzy ustawodawczej i wykonawczej na danym terytorium. Obecnie uważamy, że suwerenność wynika z dobrowolności poddania się regułom, w których uczestniczymy. Uważamy, że suwerenność to nie autarkia czy samoizolacja. Grecja jest dobrym przykładem tego, że można mieć prawną suwerenność, a jednak w niektórych sprawach działać pod przymusem. W związku z tym najlepszą strategią dla utrzymania praktycznej suwerenności w kluczowych kwestiach, takich jak budżet, finanse, gospodarka, jest prowadzenie rozsądnej polityki gospodarczej i finansowej.

Emocje budzi również pojęcie federalizmu i federacji. Będę argumentował, że to słowo nie powinno być używane w języku polskim jako synonim zdrady czy obelga. Po pierwsze, 400 lat naszej historii to doświadczenia federacyjne. Federacja może budować siłę, a wcale nie pozbawiać tożsamości. Przykład Grecji, o którym już wspomniałem, pokazuje, że jest związek pomiędzy zadłużeniem, wypłacalnością a suwerennością. Grecja płaci dziś ponad 30% za swoje obligacje. Polska Ludowa skończyła jako bankrut. Nie regulowała swojego zadłużenia międzynarodowego w latach 80. Dopiero wolna Polska doprowadziła do porozumienia z wierzycielami i zamieniła stare długi na tzw. obligacje Breydiego.

Mimo to, kiedy wróciliśmy na międzynarodowe rynki finansowe w 1994 r., musieliśmy płacić na nasze obligacje ponad 16%. W ciągu dekady to spadło o połowę, a w zeszłym miesiącu, według wyceny rynkowej, rentowność naszych obligacji po raz pierwszy spadła poniżej 4%, poniżej oprocentowania obligacji Włoch, Hiszpanii, Słowenii i Słowacji. Dwa tygodnie temu po raz pierwszy w historii cena ubezpieczenia naszego długu narodowego spadła poniżej ceny ubezpieczenia długu narodowego Francji. To jest prawdziwa wiarygodność międzynarodowa. Inwestorzy płacą swoimi własnymi pieniędzmi. Jeśli oni potwierdzają swoimi decyzjami to, co mówią media zagraniczne, uważamy, że jest to wymierny dowód polskiego sukcesu i powód do dumy.

Rozpatrując, jaka powinna być polska polityka europejska, musimy zważyć, jakie są możliwe scenariusze rozwoju Unii Europejskiej. Widzimy to w sposób następujący. Najgorszy scenariusz to rozpad. Po doświadczeniach z zeszłego roku naprawdę nie można przyjąć, że Unia europejska jest dana na zawsze i niezagrożona. Jest zagrożona. Wiemy, że są zagrożenia wobec systemu Schengen. Gdyby rozpadła się strefa euro, mogłoby to doprowadzić do erozji wolnego rynku. Wtedy bardzo mało by zostało z Unii

Europejskiej. Denacjonalizacja jest wielkim niebezpieczeństwem dla takich krajów granicznych jak nasz.

Drugi, bardziej prawdopodobny scenariusz to dryf. Unia Europejska byłaby w mniej więcej takim kształcie jak teraz, zarządzana raczej poprzez kryzys, z odwlekaniem trudnym decyzji. Wtedy nie będzie kataklizmu, ale oznaczać to będzie pogodzenie się ze schodząca rolą Europy w świecie. Nastąpi utrata konkurencyjności i atrakcyjności. Niektórzy mają na to lekarstwo w postaci utopijnego federalizmu, to znaczy zastąpienia państw narodowych państwem europejskim poprzez zniesienie prawa do wystąpienia z Unii Europejskiej. W ostatnich tygodniach słyszałem nawet pomysł zakładający likwidację parlamentów narodowych, bo przecież będzie Parlament Europejski. Jednym słowem, jest to pomysł budowy superpaństwa. Ten scenariusz jest przez rząd i koalicję odrzucany.

Nakreślę scenariusz unii politycznej, który oznaczałby pogłębienie integracji, uzasadnione europejskie aspiracje do roli supermocarstwa, ale utrzymanie podstawowych atrybutów suwerenności państw członkowskich, w tym oczywiście prawa do wyjścia z Unii, ustanowionego Traktatem z Lizbony, a także dokończenie wspólnego rynku. Proponujemy wzmocnienie metody wspólnotowej i demokracji w Unii poprzez połączenie stanowisk przewodniczącego Komisji Europejskiej ze stanowiskiem przewodniczącego Rady Europejskiej. Wybór tej osoby dokonywany byłby przez Parlament Europejski lub nawet szerszej.

Wspomniałem już o dwóch dokumentach przyjętych przez Radę Ministrów. W *exposé* odniosę się krótko do wybranych krajów. Może nie będę odczytywał, tylko pozwolę państwu przeczytać.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odpowiada także za politykę bezpieczeństwa. Niezmiennie uważamy, że przede wszystkim Wojsko Polskie, aby wypełnić konstytucję, tak powinno konstruować plany ewentualnościowe, aby obronić nasze terytorium. Najważniejszym międzynarodowym filarem kolektywnej obrony jest i będzie Sojusz Północnoatlantycki. Na szczycie w Chicago oczekujemy decyzji o trybie wyjścia wszystkich sojuszników z Afganistanu i ogłoszenie wstępnej gotowości operacyjnej natowskiego systemu obrony przeciwrakietowej. Po szczycie w Chicago przystąpimy do kampanii na rzecz niestałego miejsca naszego kraju w Radzie Bezpieczeństwa w 2018 r.

Jak państwo wiecie, Senat wypełnił swoją rolę we wspieraniu Polonii i Polaków za granicą. Dziękujemy Senatowi za tę rolę w okresie transformacji. Teraz środki trafią do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Mamy nadzieję, że Senat obejmie rolę nadzorczą nad realizacją tej polityki.

Bardzo ważna, jak co roku, jest dla mnie modernizacja służby zagranicznej. Nie można prowadzić polityki zagranicznej poważnego europejskiego państwa z infrastrukturą z czasów gierkowskich. Staram się nowocześnie zarządzać zasobami i budżetem MSZ. Po okresie likwidacji części placówek dziś możemy otwierać nowe placówki w miejscach priorytetowych – handlowych, polonijnych, konsularnych. W ubiegłym roku otworzyliśmy dwa nowe konsulaty – w Sewastopolu i Winnicy. W bieżącym roku otworzymy kolejne w Doniecku i agencję konsularną w Smoleńsku. Uruchamiamy nowe instytuty polskie – w Tokio, Pekinie i New Delhi. Wnioski wizowe są przyjmowane w systemie e-konsulat. Konsulowie polscy, jak mało którego kraju w Europie, są w stanie wydawać dokumenty, przy pomocy mobilnych stanowisk, w każdym miejscu na kuli ziemskiej.

W tym roku chciałbym także przystąpić do reformy systemu szkolenia kadr poprzez stworzenie państwowego instytutu służby zagranicznej. Jednocześnie staramy się racjonalizować zatrudnienie w MSZ, aby było nas mniej, ale abyśmy byli lepiej opłacani. Planujemy również sprzedaż zbędnych nieruchomości. To będą nieruchomości np. po byłej ambasadzie PRL w Kolonii, była rezydencja ambasadora w Waszyngtonie, bo kupiliśmy nową. Dzięki porozumieniu z Ministerstwem Finansów środki ze sprzedaży pozostają w MSZ. Jeśli coś sprzedajemy, to możemy dofinansować inwestycje priorytetowe.

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, tekst *exposé* i priorytetów został przekazany klubom i kołom. Odczytam go jutro, a dziś, jeśli są pytania, chętnie na nie odpowiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Przechodzimy do drugiej części. Bardzo proszę o zadawanie pytań. Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję bardzo. Myślę, że polska polityka zagraniczna nie jest najsłabszą stroną tego rządu. Oczywiście mogłoby i może być lepiej, ale mogłoby również być gorzej. Pan minister, znany ze skromności, nie musi nas przekonywać do tych sukcesów. Polską prezydencję oceniłbym na trzy plus lub cztery minus w sześciopunktowej skali. Jednak aprobata ACTA na zakończenie polskiej prezydencji to rzecz skandaliczna. Może to zbyt ostre słowo, ale pasuje.

Sądzę również, że pana bardzo ciekawe wystąpienie w Berlinie w pewnym wątku było nieporozumieniem. Mam na myśli nawiązanie do modelu szwajcarskiego czy amerykańskiego. Tamte byty to były co najwyżej subpaństwa. Dziś, po odrzuceniu przez Holandię i Francję projektu traktatu konstytucyjnego i po znanym wyroku Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, nie ma mowy o federalnym modelu Unii Europejskiej w dającym się przewidzieć czasie; co najwyżej o konfederacji.

Minister Radosław Sikorski:

Szwajcaria jest konfederacją.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Tak się nazywa. Myślę, że jedną z najsłabszych stron MSZ jest fiasko prób ekonomizacji polskiej polityki zagranicznej. To nie jest odpowiedzialność wyłącznie tego rządu i pana ministra. Takie próby były podejmowane w różnych momentach, ale do dziś brakuje współpracy pana resortu z Ministerstwem Gospodarki. Nie ma w tej sprawie żadnych widocznych sukcesów. Jeśli Chiny mają na Węgrzech trzykrotnie większe inwestycje niż w Polsce, to nie można być z tego zadowolonym, a to tylko jeden z dziesiątków przykładów. Zamykał pan niektóre ambasady, kiedy inne państwa w tym samym kraju je otwierały. Mówię np. o placówce w Mongolii, która była dwukrotnie zamykana i otwierana. Do Mongolii przyjechała pani kanclerz Angela Merkel i zaproponowała niemieckie inwestycje oraz nakłady w wysokości 1 mld euro.

Jeśli chodzi o organizację samego resortu, to pojawia się wiele wątpliwości. Pan ma upodobanie do gadżetów i do technicznych nowinek. Mogę to zrozumieć, jako absolwent politechniki. Komputery docierają w styczniu na placówki, a w grudniu chce się je wycofać i nie ma co z nimi zrobić. Takie są informacje od ludzi, którzy są na placówkach.

Powtórzę swoją ocenę. Pan minister może być zadowolony, że nie jest najsłabszym ogniwem tego rządu. To już jest dużo. Sądzę jednak, że jest wiele słabości. O niektórych powiem w dniu jutrzejszym. Daleko od pełnej satysfakcji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Senator Grubski, bardzo proszę.

Senator Maciej Grubski:

Panie ministrze, w odpowiedzi od pana ministra otrzymałem potwierdzenie, że w tym roku zostanie uruchomiony konsulat w Kurdystanie, ale nie wymienił go pan wśród nowych placówek. Interesuje mnie zatem, czy zostanie otwarty i kiedy.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Pan poseł Mularczyk, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Panie ministrze, nie wiem, czy jest pan na bieżąco, ale okazuje się, że nagrano prywatną rozmowę prezydenta Miedwiediewa z prezydentem Obamą. Wynika z niej, że prezydent Obama nie jest do końca pewny co do instalacji tarczy antyrakietowej w Polsce. Czy wie pan o tej rozmowie nagranej przypadkowo w Seulu? Czy w związku z tym może nam pan powiedzieć, na jakim etapie jest sprawa instalacji tarczy antyrakietowych w Polsce? Jak pan ocenia wypowiedź prezydenta USA?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Pan senator Obremski.

Senator Jarosław Obremski:

Panie ministrze, w dokumencie przygotowanym przez Departament Strategii i Planowania MSZ jest mowa o wzmocnieniu partnerstwa na osi Północ–Południe. Silnie akcentowane jest wzmocnienie współpracy ze Szwecją i Rumunią, jako największymi graczami na tej osi, z którymi możemy współpracować. Czy są bardziej konkretne pomysły na wzmocnienie tej osi?

Czy myśli się o budowaniu Europy Środkowej nie tylko jako pojęcia geograficznego, ale pojęcia geopolitycznego? Mam obawę, że Litwa coraz bardziej staje się krajem Europy Północnej. Nie jest to przez nas zawinione. Ukraina z kolei staje się w coraz większym stopniu krajem Europy Wschodniej. Nie włączamy do Europy Środkowej krajów bałkańskich. Siła Europy Środkowej byłaby naszą siłą w ramach UE. Na ile są istotne relacje dwustronne? Dobrym przykładem jest wspólna walka o politykę spójności i próba kooperacji w gronie państw postkomunistycznych w UE. Mam jednak wrażenie, że jest to kierunek nieco zaniedbywany.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Bardzo proszę, pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, chciałabym wrócić do nieodległej przeszłości, mianowicie do pańskiego artykułu w „Gazecie Wyborczej", bodajże z końca sierpnia 2009 r., na temat polityki piastowskiej. Jak pan obecnie widzi te swoje koncepcje realizowane w procesach, które zachodzą w Unii Europejskiej? Jakie są plany dotyczące Partnerstwa Wschodniego czy generalnie polskiej polityki wschodniej?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pani poseł Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam krótkie pytanie. Czy pan minister mógłby powiedzieć, ile konsulatów i ambasad zostało zlikwidowanych w ciągu ostatnich 5 lat, a ile powstało nowych? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Nawiązując do pytania pana posła Mularczyka, chciałbym zapytać, jakie są główne cele polskiej dyplomacji przed zbliżającym się szczytem NATO?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze pytania? Pan przewodniczący Tyszkiewicz, bardzo proszę.

Poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panowie przewodniczący, panie ministrze, Wysokie Komisje. Ponieważ słusznie pan minister umieścił na liście krajów ważnych z punktu widzenia naszych relacji bilateralnych Białoruś, jako naszego sąsiada i kraj, który jest pewnego rodzaju wyzwaniem dla wspólnoty europejskiej, mam dwa krótkie pytania. Pierwsze dotyczy możliwych scenariuszy dyplomatycznego konfliktu, który dziś obserwujemy. Mam na myśli sprawę ambasadorów. Czego możemy się spodziewać?

Podążając tym tropem, pragnę zapytać o polską ambasadę w Mińsku. Wydaje się, że władze białoruskie bardzo starają się, aby nasz ambasador nie miał dokąd wrócić. Proszę o krotka informację w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Killion Munyama, bardzo proszę.

Poseł Killion Munyama (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, polska współpracuje z Unią Europejską w realizacji wspólnej strategii Afryka–Unia Europejska, przyjętej na szczycie w Lizbonie w grudniu 2007 r. Współpraca ta jest mało widoczna i nie odpowiada potencjałowi Polski, jako kraju aspirującego do przywództwa w Europie Środkowowschodniej. Czy jest wizja zacieśnienia tej współpracy i odegrania przez Polskę większej roli w Europie Środkowowschodniej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Czy ktoś ma jeszcze pytanie? Pan poseł Mularczyk.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Panie ministrze, jakie konkretne działania podjęło MSZ w sprawie sytuacji Polaków na Litwie i problemów dotyczących nauczania tam języka polskiego? Kto konkretnie prowadził rozmowy? Czego one dotyczyły? Jakie były ich wyniki?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Zamykam listę i oddaję głos panu ministrowi. Bardzo proszę.

Minister Radosław Sikorski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dziękuję panu wiceprzewodniczącemu Iwińskiemu. Poczytuję niebycie najsłabszym ogniwem za komplement w pana ustach. Co do ambasady w Mongolii, to MSZ nie ma dogmatycznego stanowiska. Jeśli rząd Mongolii zrobi to, co zapowiada od wielu lat, to znaczy stworzy warunki dla polskiego biznesu, który mógłby tam działać, to nie wykluczam ponownego otwarcia ambasady. Mongolia obiecywała nam różne rzeczy od wielu lat, na przykład pododdział żołnierzy do naszego kontyngentu w Afganistanie. To również się nie ziściło. Ruch należy do władz Mongolii. Jest to jeden z tych przypadków, w których można by powrócić do tematu, ale w ramach polityki oszczędnego gospodarowania etatami, mieniem, budżetem. Mam na myśli np. obsadę w postaci ambasadora i sekretarki. Tego nie wykluczam, ale władze mongolskie mogłyby nas do tego zachęcić.

Co do ekonomizacji polityki zagranicznej, do pewnego stopnia podzielam frustrację pana posła. Tak się składa, że od 20 lat chyba w każdym rządzie MSZ i MG należą do innej z partii koalicyjnych. To nie ułatwia łączenia funkcji.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

W rządzie SLD tak nie było.

Minister Radosław Sikorski:

Ale również się wam nie udało. Jeden z moich współpracowników sformułował prawo, które brzmi – szansa na połączenie wydziałów ekonomicznych ambasad i placówek Ministerstwa Gospodarki maleje o 1% z każdym dniem od ustanowienia nowego rządu. Mimo to wiele udało się osiągnąć. Wiceministrem spraw zagranicznych odpowiedzialnym za promocje gospodarczą jest pani minister Beata Stelmach, poprzednio prezes Stowarzyszenia Emitentów Giełdowych, która odbyła szereg wizyt w towarzystwie przedstawicieli polskiego biznesu. Standardowo, kiedy jadę do Kijowa, do Libii czy do Indii, towarzyszy mi delegacja polskiego biznesu. Środowiska te wydają się usatysfakcjonowane wsparciem, jakie otrzymują z MSZ.

Co do komputerów na placówkach. Oczywiście, gdy ma się 3,5 tys. etatów i kilka tys. komputerów, to zawsze ktoś jest niezadowolony. Chciałbym jednak podkreślić, że przed racjonalizacją, której dokonaliśmy, w MSZ było ponad 400 typów komputerów. Obecnie mamy jeden standard komputera, ekranu i trzy standardowe drukarki. To oznacza, że polski dyplomata pracujący w centrali może swojego laptopa wpiąć w dowolnym miejscu na ziemi w polskiej placówce do standardowej konsoli i mieć natychmiastowy dostęp do swojej poczty elektronicznej, zarówno jawnej, jak i utajnionej. To jest pewna nowość, przyzna pan. Tak samo jak możliwość bezprzewodowej komunikacji zarówno jawnej, jak i szyfrowanej.

Mam subiektywne wrażenie, że przeskoczyliśmy pod tym względem o kilka długości nie tylko ministerstwa spraw zagranicznych naszego regionu, ale niektórych czołowych

krajów europejskich. Obecnie, gdy toczą się ważne spotkania czy negocjacje, uzyskujemy przewagę informacyjną nad naszymi partnerami, bo jesteśmy szybsi.

Pan senator Grubski pytał o konsulat w Irbilu. O ile wiem, otwieramy placówkę. Nie ma ona statusu konsulatu. Na razie jest to przedstawicielstwo ambasady. Mamy nadzieję, że rozpocznie funkcjonowanie latem.

Pan poseł Mularczyk pytał o rozmowę Obama–Miedwiediew. Bardzo ciekawa, można ją różnie interpretować. Chciałbym podkreślić, że jesteśmy rządem, który podpisał umowę pierwotną, a następnie aneks w sprawie tarczy antyrakietowej, ale zachowywaliśmy wstrzemięźliwość i zdrowy rozsądek co do znaczenia tego projektu dla Polski. Byli tacy, którzy na tym projekcie zawieszali swoją karierę, także obecni na tej sali, którzy uważali, że to jest najważniejszy, strategiczny projekt dla Polski, bez którego Polska niemal straci niepodległość. Tymczasem wiadomo było, że stanowisko amerykańskie może się zmienić po dojściu do władzy ekipy demokratycznej. Tak też się stało. Wiemy, że nadal może ono ewoluować. Sekretarz stanu USA mówi otwartym tekstem, tylko niektórzy u nas nie chcą słyszeć, że ponieważ projekt tarczy jest obronny wobec ambicji nuklearnych Iranu, to jeśli coś się zmieni w programie atomowym Iranu – w Iranie może dojść do zmiany władzy, Iran może w wyniku negocjacji zawiesić program atomowy bądź też program może zostać zniszczony albo spowolniony atakiem wojskowym – Stany Zjednoczone rezerwują sobie prawo do odejścia od projektu.

Wydaje mi się, że budowanie geopolitycznej orientacji Polski na bazie tego projektu było nierozsądne.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

A na czym pan buduje?

Minister Radosław Sikorski:

Ja buduję na Wojsku Polskim.

Ta rozmowa o niczym nie przesądza, ale, moim zdaniem, pokazuje, że rację mieli ci, którzy zachowywali gotowość do współpracy, ale zarazem wstrzemięźliwość. Zakładam, że jeśli Stany Zjednoczone zdecydują się nie wybudować bazy, to jej nie będzie. Przypominam, że byli tacy, którzy twierdzili, że gdyby tylko polska ratyfikowała umowę, na pewno pierwsza wersja bazy by powstała. Tymczasem ratyfikowaliśmy drugą wersję umowy i jak pan myśli, czy to będzie dla USA tak wiążące, iż nie mogą zmienić decyzji? Myślę, że z tej rozmowy wynika co innego.

Dziękuje za pytanie dotyczące Polaków na Litwie. Mam nadzieję, że obie komisje przyznają, iż problem jest nienowy, znany poprzednim administracjom, ale nasz rząd najbardziej stanowczo w tej sprawie występował. Rok temu w *exposé* prosiłem prezydent Litwy, aby nie podpisywała ustawy o szkolnictwie. Niestety, stało się inaczej. Żaden z problemów, które ciążą nad stosunkami polsko-litewskimi od 20 lat, nie został rozwiązany, a doszedł nowy. Zapewniam, że byłoby inaczej, gdyby to zależało od kolejnych polskich rządów. Siedzący obok mnie pan premier Włodzimierz Cimoszewicz, gdy był ministrem spraw zagranicznych, tak samo jak ja borykał się z niechęcią strony litewskiej do rozwiązania problemu pisowni nazwisk. Rozwiązanie nie leży w Warszawie, tylko w Wilnie. Kolejne komisje sejmowe, kolejni marszałkowie obu izb próbowali przekonać naszych litewskich partnerów, żeby chociaż jedną z tych spraw załatwili jako gest przyznania, że naprawdę mają polską mniejszość i to na wieki wieków, że nie jest to stan tymczasowy.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Załatwią to wyborcy jesienią.

Minister Radosław Sikorski:

Daj Boże. Amen. Dziwna jest sytuacja, w której Litwa uważa za rzecz oczywistą, iż Polska będzie jej bronić, mimo że Litwa wydaje na obronność połowę tego co Polska, w sensie procentu PKB, a jednocześnie uważa, iż nie można się zgodzić na żaden polski postulat uwzględniony w traktacie. Jak powiadam, kolejne polskie rządy próbowały rozwiązać ten problem. Myślę, że najwięcej w tej sprawie zrobił ś.p. prezydent Lech Kaczyński. Nie było w historii tak dobrych relacji, jak między prezydentem Kaczyńskim

a prezydentem Adamkusem. Co jeszcze można było zrobić, żeby przekonać Litwinów, iż naprawdę chcemy być ich przyjaciółmi? Jak wiemy, 2 dni przed tragedią smoleńską, podczas wizyty prezydenta Kaczyńskiego w Wilnie, parlament litewski odrzucił ustawę o pisowni nazwisk. Problem leży w Wilnie.

Zapewniam pana, że kiedy prezydent Komorowski objął urząd, otrzymał ode mnie pełne *dossier* naszych działań. Oczywiście jest ono do dyspozycji Komisji.

Pan senator Obremski pytał o oś Północ–Południe i o koncepcję Europy Środkowej, również w kontekście polityki spójności. Pełna zgoda. Polska już była przewodniczącym Grupy Wyszehradzkiej i od 1 lipca ponownie obejmujemy przewodnictwo. Wtedy łatwiej jest proponować pewne ambitne rozwiązania, a nasze sugestie to także spotykanie się w ramach Grupy Wyszehradzkiej plus, czyli wraz z Rumunią, Bułgarią i państwami bałtyckimi.

Europa Środkowa to trochę co innego. W kontekście unijnym uważam, że naturalnym zapleczem, które sprawdziło się w pierwszej kontrowersji klimatycznej, były nowe państwa członkowskie. Są to kraje, z którymi łączy nas nie tylko sentyment historyczny, przezwyciężanie spuścizny komunizmu, ale twarde interesy, np. dopłaty dla rolnictwa, nieobciążanie nadmierne kosztami polityki klimatycznej i polityka spójności. Bardzo intensywnie przeciwdziałamy próbom rozbijania naszej solidarności regionalnej, bo są takie próby. Stawką są olbrzymie pieniądze – setki miliardów euro. Pierwszy etap poszedł po naszej myśli. Propozycje Komisji Europejskiej są dla nas dobre. Walczymy, żeby je utrzymać. Jeśli będą redukcje ze względu na niechęć płatników netto do zwiększania budżetu UE, powinny być jak najmniejsze i jak najmniej odbiegające od propozycji Komisji Europejskiej w poszczególnych obszarach. To jest kontekst, w którym najlepiej współpracować.

Pani minister Fotyga pyta o artykuł w „Gazecie Wyborczej” sprzed kilku lat. Rad bym wiedzieć, który cytat wzbudza pani zainteresowanie.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Zadałam panu pytanie problemowe i nie będę go powtarzała.

Minister Radosław Sikorski:

Podtrzymuję tezy zawarte w artykule. W publicystyce zauważyłem, że wszyscy, którzy polemizują z tym artykułem, fałszują cytaty. Bardzo proszę polemizować z artykułem, ale cytować prawidłowo. Wtedy możemy rozmawiać rzeczowo.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Panie ministrze, zadałam panu bardzo rzeczowe, problemowe pytanie. Rozumiem, że rzadko gościmy na forum Komisji ministra spraw zagranicznych. Bardzo interesuje mnie realizacja polityki polskiej, którą pan wówczas zakładał, w zmieniających się realiach. Nie muszę posługiwać się cytatami, bo przecież pan zna tezy tego artykułu.

Minister Radosław Sikorski:

Wspomniała pani o polityce piastowskiej. Pan poseł Iwiński mówił, żeby nadmiernie nie chwalić osiągnięć rządu, ale uważamy, że spokojne budowanie siły Polski poprzez relacje z krajami nam najbliższymi ideowo, to jest nawiązanie do czasów Kazimierza Wielkiego, który zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. My budujemy nowoczesną infrastrukturę, dzięki współpracy europejskiej i mocnemu osadzeniu w UE. Tak rozumiemy politykę piastowską.

Jeśli chodzi o politykę wschodnią, pani minister oczywiście pamięta, że zrealizowaliśmy to, czego pani minister nie chciała realizować, to znaczy program Partnerstwa Wschodniego. Była to propozycja Polski i Szwecji, zgłoszona osobiście przez premiera Donalda Tuska, która obecnie jest jedyną ofertą dla naszych wschodnich sąsiadów. Zawiera w sobie komponent gospodarczy, wizowy, a raczej plan dojścia do ruchów bezwizowych. Ma już bardzo poważny dorobek. Mam na myśli zamkniętą, wielką umowę stowarzyszeniową z Ukrainą, która ma być parafowana pojutrze. To jest osiągnięcie polskiej prezydencji. Umowa stowarzyszeniowa brzmi skromnie, ale tak naprawdę oznacza, jeśli zostanie wdrożona, integrację ekonomiczną Ukrainy z Unią Europejską. Umowa przewiduje wdrożenie 60% *acquis* europejskiego do wewnętrznego prawa Ukrainy. To rewolucja prawna i cywilizacyjna w tym kraju.

W ramach Partnerstwa Wschodniego rozpoczęliśmy negocjacje umów stowarzyszeniowych z Mołdawią i Gruzją. Trwają negocjacje o ułatwieniach wizowych. Gdy tylko te kraje spełnią warunki, będzie można przejść do ruchu bezwizowego. Międzynarodowe instytucje finansowe uruchomiły wielomiliardowe programy pożyczkowe dla państw Partnerstwa Wschodniego, na rzecz większej efektywności energetycznej, modernizacji przejść granicznych, budowania potencjału administracyjnego, walki z korupcją. To jest program, który na najbliższe lata jest znacznie lepszą ofertą i bardziej zaawansowaną we wdrażaniu, niż Unia dla Śródziemnomorza, która brzmi ambitnie, ale *de facto* jest w powijakach. Wydaje mi się, że to jest wielkie osiągnięcie Polski i pokazuje mechanizm zwielokrotniania naszego oddziaływania poprzez przekonywanie do czegoś całej Unii.

Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk pyta o bilans otwarć i zamknięć ambasad. Chciałbym podkreślić, że to nie jest takie proste. Zamknięcie niektórych placówek było konieczne. Kosztowały nas one ponad 30 mln zł rocznie. Ciąg przyczynowo-skutkowy działa w następujący sposób. Gdybym wtedy nie zamknął tych placówek, obecnie na pewno nie mógłbym otworzyć żadnych nowych.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam na myśli placówkę w południowych Włoszech.

Minister Radosław Sikorski:

Bardzo się cieszę, że pani podała ten przykład. To był konsulat polski w małej miejscowości na Sycylii, w Katanii.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

W jednej z dwóch największych miejscowości.

Minister Radosław Sikorski:

Ale w tej mniejszej. Konsulat został otwarty za czasów mojej poprzedniczki. Było w nim tak mało czynności konsularnych, że w przeliczeniu każda z nich kosztowała 1500 euro.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę nie manipulować danymi. To nie odzwierciedla rzeczywistości.

Minister Radosław Sikorski:

Faktycznie, zamknęliśmy konsulat w Strasburgu, ale mamy tam nadal placówkę – ambasadę przy Radzie Europy. Konsulat generalny został stworzony w 1945 r. lub 1946 r. do obsłużenia przepływu Polaków zwalnianych z obozów przesiedleńczych po drugiej wojnie światowej.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Konsulat działał jeszcze przed wojną.

Minister Radosław Sikorski:

Tak? Głowy nie dam. Sądziliśmy, że skoro konsulat działał tak długo, to jest jakieś zapotrzebowanie na usługi konsularne i utworzyłem w Strasburgu stanowisko konsularne przy ambasadzie przy Radzie Europy. Jednak to stanowisko ma bardzo mało pracy. Utrzymywanie tam osobnej placówki było wielkim marnotrawstwem.

Zamknęliśmy placówkę w Zimbabwe, stworzoną w czasach, gdy nie mieliśmy ambasady w najważniejszym kraju Południowej Afryki, czyli w RPA. Przyznacie państwo, że nasze interesy gospodarcze, polonijne czy jakiekolwiek inne w Zimbabwe nie są priorytetowe. Zamknęliśmy placówkę w Kostaryce, konsulat w Rio de Janeiro, gdyż w Brazylii mamy placówki w Sao Paulo i w Kurytybie oraz wydział konsularny w Brasilii. Dzięki tamtym decyzjom dzisiaj mogę otwierać konsulaty w miejscach dla nas kluczowych. Na Ukrainie jesteśmy supermocarstwem konsularnym. Wydajemy więcej wiz, niż cała reszta Unii Europejskiej razem wzięta. Dlatego jesteśmy pożądanym partnerem konsularnym dla krajów, które są mocarstwami konsularnymi w Ameryce Łacińskiej czy w Afryce, gdzie nigdy tego statusu nie będziemy mieli z oczywistych względów.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Prosiłabym o podanie liczby placówek otwartych i zamkniętych.

Minister Radosław Sikorski:

Nie potrafię zacytować z pamięci, ale odpowiemy na piśmie. Przestrzegam przed myśleniem, że im więcej placówek, tym lepiej. Właśnie dlatego, że nasi konsulowie mogą odbywać dyżury konsularne i wydać dokumenty w każdym punkcie globu i dojeżdżają do naszych rodaków, czyli dzięki mobilnym konsulatom, nie musimy wszędzie mieć placówek, kupować nieruchomości i przepłacać za funkcjonowanie siedziby. Uważam, że to jest lepszy model.

Jeśli chodzi o nasze cele na szczyt NATO, wspomniałem już, że, po pierwsze, będzie to obrona polityczna, doktrynalna najważniejszego zadania Sojuszu, to znaczy obrony terytorium jego członków. W zakresie działań ekspedycyjnych przyjęcie harmonogramu zakończenia operacji w Afganistanie. Jak powiedziałem, nie wiemy, czy to będzie możliwe, ale wygląda na to, że Sojusz ogłosi wstępną gotowość operacyjną natowskiego – nie amerykańskiego – systemu obrony przeciwrakietowej.

Problem Białorusi jest podobny do problemu Polaków na Litwie już od 17 lat. Gdy prezydent Łukaszenka wypuścił więźniów politycznych w 2009 r., złożyliśmy mu ofertę. Sfałszował wybory, ponownie zamknął opozycję do więzień. Wybrał zasadę „mniej za mniej". Jednak nasza polityka wobec Białorusi nie ulega zmianie. Jest to polityka warunkowości. Będziemy prowadzić wobec Białorusi politykę uzależnioną od tego, jak Białoruś traktuje swoich obywateli.

Białoruś otrzymuje obecnie największe w historii wsparcie ze strony Polski dla społeczeństwa obywatelskiego. Przypominam, że zwiększyliśmy to poparcie po 19 grudnia. Najtwardsze od lat są sankcje Unii Europejskiej. Oczywiście są tacy, którzy chcieliby, żeby były one jeszcze twardsze. Przypominam, że to wysiłkiem Polski i Szwecji mają one nie tylko wymiar wizowy, jak w przeszłości, ale także komponent gospodarczy. Wydalenie ambasadora UE i Polski – moim zdaniem – było dowodem na to, że trafiliśmy wreszcie w czuły punkt.

Przechodząc do aspektu czysto dyplomatycznego tego kryzysu, wydaje mi się, iż to jest namacalny dowód pozycji Polski w Unii Europejskiej. W ciągu 2 godzin od decyzji władz białoruskich o wydaleniu polskiego ambasadora mamy solidarną decyzję całej Unii Europejskiej, iż wszyscy ambasadorowie UE także wyjeżdżają z Mińska. W sprawach zagranicznych trudno mierzy się pozycję kraju, ale nie potrafię sobie wyobrazić bardziej dobitnego dowodu. Oczywiście nie zależy nam na tym, żeby ambasadorowie nigdy nie wrócili do Mińska. Rolą ambasadorów jest być na miejscu, informować, utrzymywać kanały komunikacji i śledzić sytuację na miejscu. Naszym warunkiem minimum jest to, aby polski i unijny ambasador mogli wrócić. Jeśli ustaną przyczyny, dla których wszyscy wyjechali, to ustanie powód, dla którego nie mogą wrócić. To zależy od władz białoruskich. Skądinąd reakcja dyplomatyczna władz białoruskich na ostatnie zwiększenie mocy sankcji była stosunkowo umiarkowana.

Białoruś konsekwentnie wybiera zasadę „mniej za mniej". To jest pozorna suwerenność. Prezydent Łukaszenka demonstruje, jaki jest odporny na naciski Unii Europejskiej. Jednocześnie wpycha swój kraj w kompletną zależność od subsydiów na cenie gazu, ropy naftowej i zakupów kluczowych elementów białoruskiej infrastruktury. Oznacza to, że prezydent Łukaszenka nie jest jakimś graczem o niepodległość Białorusi, a system, którego jest jądrem, który utrzymuje, powoduje pogłębiającą się zależność Białorusi od Federacji Rosyjskiej.

Co do ambasady, pełna zgoda. Chciałbym uprzedzić Wysokie Komisje, że wiemy, jaki jest stosunek władz białoruskich do Polski i do ambasady. Nie możemy liczyć na żadną życzliwość. W związku z tym przewiduję, że będą olbrzymie kłopoty logistyczne naszej ambasady, szczególnie w tym roku, gdy jest ona zmuszona do wyprowadzenia sie z obecnej lokalizacji, a nie wiemy, czy siedziba, którą obecnie przebudowujemy, będzie na czas gotowa. Władze białoruskie są w tych sprawach nieprzewidywalne.

Dziękuję panu posłowi Munyamie za pytanie o współpracę z Afryką. Jak rozumiem, chodzi o aspekt współpracy rozwojowej. Chciałbym wyjaśnić, że, po pierwsze, uważam, iż robimy coś nowego i ważnego. Sejm poprzedniej kadencji uchwalił, po raz pierwszy w historii, ustawę o pomocy rozwojowej, dzięki której będziemy mogli rozpisywać konkursy i finansować wieloletnie projekty rozwojowe. To jest coś, o co organizacje

pozarządowe się upominały przez wiele lat i dopiero teraz otrzymały. Przekleństwem tej współpracy był fakt, że mogliśmy rozpisywać konkursy dopiero, gdy uchwalony był budżet, a więc w marcu, a organizacje musiały rozliczyć wszystkie projekty do jesieni. Na ich realizację było zatem kilka miesięcy. Wiemy, że poważnego projektu rozwojowego nie udaje się zrealizować w kilka miesięcy. Teraz będzie można to robić przez kilka lat.

Oczywiście jest kwestia ilości środków, jakimi dysponujemy na pomoc rozwojową. Są kraje znacznie mniejsze od nas i bogatsze *per capita*, które w porównaniu z nami są supermocarstwami w pomocy rozwojowej. O ile mnie pamięć nie myli, Dania wydaje na pomoc rozwojową 7 mld euro rocznie. MSZ ma do rozdysponowania w ramach konkursów 125 mln zł. Z tego mocarstwowej polityki rozwojowej nie zrealizuję, zatem konieczne jest sformułowanie priorytetów. Łącznie Polska wydaje około 1 mld zł na pomoc rozwojową, przy czym znacznie ponad połowa, to nasze wpłaty na europejski fundusz rozwojowy. Z tych europejskich środków bardzo znaczna część przeznaczana jest na pomoc rozwojową dla Afryki. W tym sensie polskie pieniądze wspierają Afrykę.

Jeśli chodzi o to, czym mogę dysponować, to z 125 mln zł 40 mln zł przeznaczonych jest z oczywistych względów na Afganistan. Jest to otoczka polityczka dla naszego kontyngentu. Uważam, że nie możemy konkurować ze Szwecją, Danią, Stanami Zjednoczonymi czy byłymi krajami kolonialnymi w ich byłych regionach zaangażowania. Jeśli chcemy cokolwiek zdziałać, musimy bardzo precyzyjnie ukierunkowywać te środki. Wytyczne, które dałem pionowi rozwojowemu, a które zostały zaaprobowane przez radę do spraw pomocy rozwojowej, sprowadzają się do tego, by większość środków trafiała do krajów Partnerstwa Wschodniego. Jeśli chodzi o wszystkie kraje świata, większość powinna być kierowana na projekty prodemokratyzacyjne i protransformacyjne. Moja logika jest następująca. Za kilkadziesiąt milionów złotych prawie nic nie zdziałamy, budując twardą infrastrukturę, ale przekazując doświadczenia transformacyjne, możemy zdziałać sporo. Na tym etapie jest to logika, która się broni.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Panie przewodniczący, mogę zabrać głos? Nie będę długo się rozwodzić. Po pierwsze, Katania nie jest nieznaczącym miastem w tamtym rejonie. Placówka konsularna została zlikwidowana w 4 miesiące po jej utworzeniu, w zasadzie tuż po otwarciu. Nieprawdą jest, że to jest rejon, w którym polski konsul nie ma co robić. Było mnóstwo skandalicznych wydarzeń na południu Włoch i na Sycylii. Myślę, że to nie była rozsądna decyzja i miała podłoże czysto polityczne. Wszyscy o tym wiemy.

Po drugie, media doniosły, że pan ambasador Tombiński jest kandydatem na przedstawiciela UE w Kijowie. Proszę o potwierdzenie tej informacji. Pan minister długo mówił o budowie silnej polskiej dyplomacji na Ukrainie i słusznie. Rzeczywiście, jest to bardzo dobry kierunek. Jednak, jaki jest sens, przy tak niewielu polskich stanowiskach na forum UE, budować silną polską dyplomację i równocześnie dobrego polskiego przedstawiciela proponować jako przedstawiciela Unii Europejskiej? Przyznam, że tej logiki nie rozumiem.

Oszczędzę dalszych pytań.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze pytania? Pani poseł Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo prosiłabym o odpowiedź na piśmie na moje pytanie. Co do Katanii, nie jest tak, jak mówi pan minister. Ponosiliście państwo karę za zerwanie umowy. Poza tym, w tym rejonie były obozy pracy i Polonia występowała o to, żeby ten konsulat powstał. Odcięliście państwo całe południowe Włochy od placówki. Wyprawa do najbliższej placówki to trzy dni robocze i koszty osób, które muszą tę drogę przebyć. Konsul, który przyjeżdża z laptopem i nie ma gdzie nocować, korzystał z pomocy księży lub sióstr. Czy filozofią MSZ jest opieranie się na konsulach honorowych? Uzasadnienie dla funkcjonowania konsulatu, które pan przedstawił, jest nieuczciwe i nierzetelne. Ja również stwierdzam, ze była to decyzja polityczna, nieuzasadniona merytorycznie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Zaborowski.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Dziękuję, panie marszałku. Chciałbym zapytać o sprzedaż nieruchomości. Zaniepokoiło mnie, że oprócz budynku w Kolonii również Lille jest na liście. Wiem, że Polonia w tym rejonie jest bardzo liczna, dlatego decyzja budzi moje zdziwienie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Radosław Sikorski:

Pamiętajmy, że nasze konsulaty były tworzone w czasach, gdy infrastruktura transportowa była znacznie gorsza, a środków komunikacji w sensie przepływu informacji czy podłączenia do sieci nie było w ogóle. Nie pamiętam, jak daleko jest z Lille do Brukseli do Luksemburga czy do Paryża, ale są to odległości pokonywane w godzinę czy dwie samochodem. Chciałbym państwu przypomnieć, że po naszym wejściu do UE w pewnej części funkcji konsularnych Unia przestała być zagranicą. Obywatelom państw unijnych nie wydajemy wiz, a kiedyś wszystkie te konsulaty wydawały wizy. Olbrzymia część obowiązków im odeszła. Są takie państwa członkowskie, które po wejściu do UE zamknęły wszystkie swoje konsulaty.

Jeśli chodzi o wyrobienie paszportu w UE, paszport ważny jest 10 lat. Nie jest problemem przyjazd raz na 10 lat do kraj i złożenie podania w urzędzie wojewódzkim. Jest to kłopotliwe w przypadku dzieci, gdyż paszport jest ważny przez rok, ale to zmienimy. Jest inicjatywa poselska w tej sprawie i chętnie ją poprę.

Zmienia się sytuacja i dlatego mapa naszych konsulatów też musi się zmieniać. Rozumiem, że zamknięcie konsulatu w Katanii było decyzja polityczną, a jego otwarcie nie, w sytuacji, gdy największym miastem południowych Włoch jest Neapol. Placówki przeważnie otwiera się tam, gdzie jest najwięcej turystów. Konsulaty nie tylko świadczą pomoc naszym rodakom. To także oddziaływanie na obywateli danego kraju, współpraca kulturalna, gospodarcza, polityczna.

Zdumiewa mnie pytanie pani poseł Fotygi o obsadę Kijowa. Nie rozumiem tej logiki. Czy pani poseł uważa, że w Kijowie powinniśmy proponować złego polskiego kandydata, a nie dobrego?

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Rzeczywiście pan mnie nie zrozumiał. Czy w każdej stolicy proponujemy polskiego kandydata i mamy tam szanse? Mówię o przedstawicielu unijnym. Chyba nie. Jeśli pan faktycznie buduje dobrą polską dyplomację, to w ten sposób odejmuje jej pan *de facto* szanse.

Minister Radosław Sikorski:

Chciałbym, aby Wysoka Komisja zapamiętała te słowa.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Proszę bez manipulacji.

Minister Radosław Sikorski:

Rozumiem, że przedmiotem krytyki jest to, iż wystawiliśmy najlepszego kandydata, jakiego mamy, na strategiczną dla nas unijną placówkę w Kijowie. Chciałbym, aby to zostało zapamiętane.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Przedmiotem krytyki, panie ministrze, jest to, iż na razie słyszymy, że jest tylko jedna szansa i to właśnie tam, gdzie mamy własną, bardzo dobra obsadę dyplomatyczną. Moje pytanie tak naprawdę dotyczy tego, co z innymi placówkami, o co pan zabiegał i jakie są nasze szanse.

Minister Radosław Sikorski:

Jeszcze nie uzyskaliśmy stanowiska w Kijowie. Dobrze, że wystawiliśmy kandydaturę pana Tombińskiego do Kijowa, czy źle?

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Lepiej byłoby go skierować gdzie indziej skoro tam mamy bardzo dobrą dyplomację. To miałam na myśli.

Minister Radosław Sikorski:

Czyli do Kijowa powinniśmy wystawić gorszego kandydata, który miałby mniejsze szanse?

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Myślę, że są placówki, które mogły być znacznie lepiej obsługiwane. Nie będę z panem w tej sprawie dyskutować, bo faktycznie inaczej tę sprawę rozumiemy. Rozbudowuje pan silną polską dyplomację. Czy mam rozumieć, że pan skupia się tylko na dyplomacji konsularnej, a *de facto* zrezygnuje z wpływów politycznych i pozostawi to pionowi unijnemu? Czy był inny zamysł?

Minister Radosław Sikorski:

Pani minister, wystawiając najlepszego polskiego kandydata na najważniejszą dla nas unijną placówkę, zabiegam, żeby Polska nie była obecna na Ukrainie tylko w wymiarze narodowym, ale także w wymiarze unijnym.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze pytania? Pan poseł Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Nie mogę zostawić tej kwestii niewyjaśnionej. Chodzi po prostu o dublowanie polskich wysiłków. Na Ukrainie mamy dużą własną placówkę, poprzez którą możemy realizować polskie interesy na Ukrainie. Tego dyplomatę, który ma wysokie poważanie w Unii, moglibyśmy wykorzystać również na odcinku ukraińskim, ale np. w centrali europejskiej służby zagranicznej bądź w innej wielkiej placówce. Jeśli skierujemy go do Kijowa, to zdublujemy swój wysiłek na jednym odcinku.

Ponadto wiadomo, że placówka unijna nie ma rangi ambasady i nie jest decydentem w sprawach polityki unijnej w danym kraju. Jeśli zależy nam na tym, aby wpływać na europejską politykę na Ukrainie czy wobec Ukrainy, to warto tego dyplomatę, mającego za sobą duże doświadczenie w Brukseli, skierować na ten odcinek w centrali tej instytucji.

Jestem wzruszony, że pan przyszedł, pokazał kilka slajdów, zabrał głos w większym wymiarze niż na Twitterze. Moglibyśmy spodziewać się kilku komentarzy z hotelu Adlon.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Przypominam, że jutro odbędzie się debata. Czy w sprawach bieżących ktoś chce zabrać głos? Nie ma zgłoszeń.

Zamykam posiedzenie Komisji.